RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, środa 23 sierpnia 1944 r. | Nr. 34 (106)

Horoskopy kapitulacji

Omówione przez nas onegdaj ostatnie oświadczenie Roosevelta potrąciło o jedno z najaktualniejszych w tej chwili pytań: kiedy skapitulują Niemcy? Kapitulacja ta jest, teoretycznie biorąc, możliwa każdej chwili. A praktycznie?

Na nadejście momentu, w którym załamie się niemiecka siła moralna, liczy opinia anglosaska już oddawna. Liczyła zbyt pochopnie i dla tego tak daleko szły jej nadzieje związane z bombardowaniem miast niemieckich — nadzieje niezziszczone.

My w Polsce, lepiej orientujemy się w psychologii Niemców, byliśmy na ogół ostrożniejsi w przewidywaniach, ale i u nas spora część społeczeństwa dała się ponosić optymizmowi Zachodu. Najcharakterystyczniej objawiło się to przed miesiącem, gdy po zamachu na Hitlera wielu ludzi czekało pokoju już za parę godzin. Rozwój zaś wypadków przyznał rację sceptykom.

I nie mogło być inaczej. Nie można bowiem oczekiwać załamania się narodu, który nie doznał klęski militarnej. Dla tego też nie bombardowania, ale dopiero pierwsza katastrofa na froncie, jaką był czerwcowo - lipcowy rozgrom pod Mińskiem, dało pierwszą okazję do załamania się Niemiec.

Zarazem jednak można było przewidzieć z góry, że to pierwsza okazja nie da jeszcze pozytywnych wyników, a to z dwóch powodów: raz dlatego, że taki żelazobetonowy ustrój dyktatorski nie da się obalić byle wstrząsem, powtóre zaś z powodu prądów, kierujących psychiką współczesnych Niemiec.

O tym nie wolno zapominać. Jeśli, poczynając od Stalingradu, czytaliśmy ciągle o dywizjach walczących do ostatniego żołnierza, jeśli teraz w Warszawie możemy to naocznie sami obserwować, to trzeba z tego wyciągnąć konsekwencje. To nie są Niemcy z wieku 19-tego, nawet nie z lat 1914 — 1918. Ta ich obecna zajadłość, to prastary rys natury germańskiej z zamierzchłej przeszłości.

Trzeba przypomnieć sobie czasy Tacyta i uświadomić, jakie to kłopoty mieli z Germanami Rzymianie, zwycięscy przecież całego starożytnego świata. Drogą systematycznej masowej sugestii — przez wychowanie i propagandę — psychologia współczesnych Niemców ukształtowała się na modłę pragermańską: jako wojowników dzikich i bezwzględnych, ale też bezwzględnie zaciętych. Tylko w impecie, z jakim przez szereg wieków parły na Europę sfanatyzowane hordy muzułmańskie, nie znające szczytniej szych ideałów nad śmierć dla triumfu półksiężyca, możemy znaleźć właściwą analogię.

Oczywista, nie wszyscy Niemcy są tacy, spora ich część ustosunkowuje się negatywnie, a nawet wrogo do tego masowego szału. Każdym jednak społeczeństwem rządzi ten jego odłam, który więcej ma w sobie dynamizmu, choćby liczebnie był mniejszością. Zwłaszcza jeśli jest odpowiednio zwarty, zorganizowany i wszystko trzyma w żelaznej garści.

To też nie było dotąd w Niemczech warunków ani dla rewolucji lewicowej, sparaliżowanej wieloletnimi prześladowaniami ani dla buntu zrozpaczonej ludności, totalnie sterroryżowanej, a nawet najwięcej stosunkowo szans mająca rewolta wojskowa okazała się zawodna. I tak będzie tak długo, póki cały ten sfanatyzowany odłam narodu niemieckiego, który nazywamy hitlerowcami, będzie miał siłę utrzymywania reszty pod terorem.

Zamach z 20 lipca miał jeden przełomowy skutek: oto wbrew poprzedniej taktyce Hitlera, który wolał dalej cofać się na wschodzie, niż w czymkolwiek osłabić maksymalność wysiłku obronnego na zachodzie, zużyto (dla uspokojenia wrzenia w armii) wszelkie jeszcze rozporządzalne rezerwy do wzmocnienia oporu przeciw Sowietom. Skutki oglądamy obecnie, skracanie zaś frontu wschodniego w miarę jego przesuwania się ku zachodowi będzie dalej automatycznie zwiększało odporność Niemców.

Podobne okrzepnięcie frontu możliwe jest i na zachodzie, kiedy skrócony i wyłatany stanie nad Renem, jednak tam tylko przejściowo — chyba, że Alianci osłabli by w tempie. Bo, jak teraz widać, do ostatecznego złamania Niemiec mają Anglosasi o wiele więcej siły, niż bolszewicy.

Ale i wówczas stanie jeszcze przed zwycięzcami perspektywa łamania po kolei poszczególnych gniazd oporu w Niemczech, aż do wykruszenia wszystkich. Przyśpieszyć ten proces mogło by tylko wcześniejsze załamanie się hitleryzmu — bądź to organizacyjne, skutkiem jakiegoś katastrofalnego knock-out'u na froncie, gdyby nagle nie stało Fuehrera lub runęła wiara w niego. Dopiero wtedy były by dane do przewrotu i momentalnej kapitulacji.

Nie jest wykluczony na tym tle nawet zamach „pałacowy" wewnątrz samej partii, o ile by tylko grupa zamachowa mogła liczyć na pewne złagodzenie warunków kapitulacji.

Na tych ogólnych stwierdzeniach wyczerpuje się analiza możliwości niemieckich. Zawodne były by tu próby jakichkolwiek proroctw bardziej sprecyzowanych, zwłaszcza opartych na nadziei przyśpieszenia naturalnego biegu wypadków. Bardzo bowiem możliwe, że pójdą one swoim normalnym torem, aż do końca — zresztą w każdym razie bardzo już niedalekiego.

Patrole sowieckie pod Pragą

WARSZAWA, 23. 8. (PAT) Z Czerniakowa zaobserwowano patrole sowieckie po drugiej stronie Wisły. Również na Pelcowiźnie pojawiły się patrole sowieckie.

Artyleria niemiecka na lewym brzegu Wisły na Mokotowie i Służewcu ostrzeliwała wojska sowieckie przez całą dobę 2ś-go b. m. Od północy do południa we wtorek ponownie zanotowano kanonadę artylerii niemieckiej, tym razem jednak z udziałem baterii z Bielan oraz baterii ustawionnych od Siekierek po Jeziornę.

Sowiety w Jassach

Postępy pod Warszawą

LONDYN, 23.8. (Ar. Serwis). Na froncie wschodnim Rosjanie rozpoczęli podwójne natarcie w Rumunii. Zdobyto szturmem Jassy. W ciągu trzech dni Rosjanie posunęli się do 70 km na szerokim 130-kilometrowym froncie. Przecięli oni linię kolejową, wiodącą z ujścia Dunaju do Gałacza i wzięli do niewoli 12.600 jeńców i zdobyli ponad 150 miejscowości.

Dodatkowy komunikat sow. opisując zdobycie Jass stwierdza, że nieprzyjaciel, przywiązując olbrzymią wagę do tego miasta, zamienił je w potężny bastion obrony i pobudował dokoła cały szereg umocnionych gniazd oporu.

Na płd. wschód od Łomży wojska, po przełamaniu oporu nieprzyjaciela, zdobyły m. Zambrów, ważny węzeł drogowy. Na płn. wschód od Pragi oczyszczono płd. brzeg Bugu na froncie 65 km. od miejscowości Olechny po m. Słopsk, zdobywając ponad 40 miejsc.

W bitwie pod Sandomierzem, w której Rosjanie zniszczyli resztki otoczonych trzech dywizji niemieckich, zginęło 12 tysięcy Niemców, a 1.500 dostało się do niewoli.

Klęska Niemców we Francji

nieustannie rośnie

LONDYN, 23.8 (Ag. Servis). Wojska amerykańskie wysunęły się na wschód od Paryża i prą szybko naprzód drogami, wiodącymi do Niemiec. Miasto Etampes zostało uwolnione. Chwila uwolnienia Paryża jest coraz bliższa. W tym czasie, gdy oddziały francuskiej armii krajowej walczą wewnątrz stolicy, wojska amerykańskie poczyniły dalsze postępy w natarciach poprzez Sekwanę po obu stronach miasta. Szczegóły tych natarć trzymane są jak dotąd w tajemnicy, wiadomo jednak, że doprowadziły one do utworzenia przyczółków pod Fontainebleau i naprzeciw Mantes. Na zachód od Sekwany jedyna armia niemiecka, która zdolna była stawiać zdecydowany opór sprzymierzonyf, stanowi obecnie pomieszaną masę ludzi i pojazdów, uciekającą w kierunku pozbawionej mostów Sekwany. Natarcie Amerykanów na lewym brzegu Sekwany w kierunku morza już zagraża tej pobitej armii niemieckiej odcięciem zanim zdoła osiągnąć rzekę. Jednocześnie Brytyjczycy, Belgowie i Holendrzy nacierają wzdłuż wybrzeża morskiego w kierunku ujścia Sekwany. Sprzymierzeni dotarli do Deauville, niespełna 6 km od ujścia Sekwany i znajdują się niedaleko Havru. Uwolniono miasto Lisieux i wiele innych miejscowości. Daleko na tyłach tego natarcia znajduje się to, co nazwano pułapką pod Falaise. W tej chwili znajdują się w tej pułapce jedynie trupy niemieckie. Liczba wziętych do niewoli wynosi 50.000, a liczba zabitych przewyższa liczby jeńców. Niemcy rzucili do bitwy w Normandii 750.000 żołnierzy. Pozostało z nich zaledwie 300.000.

Amerykańska kolumna pancerna posunęła się poza Sens, ważny węzeł drogowy, 110 km płn. wsch. od Orleanu, a 95 km na płd. wsch. od Paryża, przy bezpośrednim szlaku kolowym poprzez Troyes i Nancy do Strasburga oraz poprzez granicę reńską i belgijską na płn.

Odwrót wojsk niem. w kierunku Sekwany jest zupełnie bezładny. Uciekające oddziały niemieckie ogarnięte są paniką, a przednie straże aliancke postępują za nimi w tak niewielkiej odległości, iż lotnictwo taktyczne zmuszone jest niejednokrotnie do powstrzymywania się od akcji celem uniknięcia niebezpieczeństwa bombardowania własnych oddziałów.

W południowej Francji sprzymierzeni znajdują się w odległości 5 km od Marsylii. Główna linia kolejowa z Marsylii do Paryża jest już przerwana a samo miasto prawie otoczone. Tulon jest zupełnie odcięty przez 3 jednostki francuskiej piechoty kolonialnej.

Amerykańskie i francuskie wojska, zbliżające się dwoma niezależnymi od siebie kolumnami do Bordeaux, nawiązały z sobą kontakt we wtorek po południu u przedmieść miasta, po czym przeszły do skoordynowanego ataku. Od tygodnia nie podawano żadnych oficjalnych wiadomości o działalności tych wojsk amerykańskich. Bordeaux leży o 290 km na płd. od Loiry, którą wojska amerykańskie przekroczyły koło Nantes i Orleanu.

Sprawozdawca niemieckiego naczelnego dowództwa gen. Dittmar, przemawiając wczoraj przez radio, powiedział: „Nie można ukrywać powagi naszego położenia. Trudności nie są jeszcze opanowane, szczególnie z powodu olbrzymiej przewagi nie przyjaciela w powietrzu, która umożliwia mu panowanie nad wszelkimi naszymi ruchami. Walki na zachodzie grożą zachwianiem tych elementów, które uważaliśmy za podstawy naszej potęgi militarnej".

Już i Szwecja

LONDYN, 23.8. (Ag. Serwis). Statki szwedzkie otrzymały rozkaz cofnięcia się z Bałtyku z powodu niebezpieczeństwa min. Zakaz ten równa się całkowitemu zawieszeniu handlu między Szwecją a Niemcami, Niemcy odcięte są w ten sposób od wielkiej ilości masy drzewnej, jak również tracą możność korzystania z neutralnej żeglugi i dostaw rudy żelaznej.

Na froncie bojowym Warszawy

Dziś przed południem zdobyta została Komenda Główna Policji, Krakowskie Przedm. 1. Jest to duży sukces ciągle wzrastającej naszej inicjatywy, gdyż zdobyty gmach stanowił ważny punkt niemieckiego oporu.

Na Mokotów do naszych oddziałów przybyły posiłki prowincjonalnych oddziałów AK z rejonów podwarszawskich. Również do fortu Czerniakowskiego dotarły formacje AK z prowincji i obsadziły Sadybę Oficerską na Czerniakowie, aż do ul. Chełmskiej przy kościele Bernardynów. Barykady, jakie pod terorem niemieckim musiała rozebrać ludność cywilna, zostały odbudowane.

We wtorek o godzinie 16-tej niemieckie samoloty nurkowe obrzuciły bombami pozycje polskie na Starym Mieście. Koło godziny 5-tej czołg niemiecki ostrzeliwał od strony Krakowskiego Przedmieścia, Nowy Świat między Warecką a Ordynacką.

Po zaciętych walkach utraciliśmy Arsenał (archiwum miejskie) na rogu ulic Długiej i Nalewek.

W porcie Czerniakowskim ustawili Niemcy baterię artylerii, złożoną z 4-ch dział 88 mm. W Ogródku Jordanowskim na Wybrzeżu Kościuszkowskim znajdują się dwa działa tego samego kalibru.

W rejonie Czerniakowa oddziały nasze zdobyły 3 domy po stronie parzystej na Solcu w kierunku mostu Poniatowskiego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Niech się odezwie świat!

Przemówienie min. Ks. Kaczyńskiego

Minister wyznań rel. i oświecenia publ. Ks. Kaczyński wygłosił przemówienie radiowe, w którym oświadczył:

„Po raz drugi w okresie tej strasznej wojny ulice stolicy Polski spływają potokami krwi, a łuna pożarów unosi się nad męczeńskim miastem. Bezmiar zbrodni niemieckich, dokonywanych na ludności polskiej, woła wielkim głosem do nieba i sumienia świata cywilizowanego. Miara zbrodni już się wypełniła. Bóg zsyła klęski jedne po drugich na niemieckich oprawców. Ale ludzie nie mogą i nie powinni milczeć, nie mogą i nie powinni ustawać w niesieniu pomocy Warszawie, miastu, które stało się symbolem męstwa i wierności dla najszczytniejszych ideałów ludzkości.

W tej najstraszliwszej godzinie narodu polskiego niech odezwie się świat chrześcijański głosem oburzenia i potępienia na niemieckich złoczyńców. Niech odezwie się głos biskupów, kapłanów i wiernych świeckich w obronie stolicy i ludu naszego. Niech wspomn[illegible] na niedawno wypowiedziane słowa Piusa XII-go, że wszystkie narody są w tej wojnie dłużnikami Polski. Niech się odezwą uczeni, pisarze, politycy w obronie praw do życia i wolności narodu polskiego. Niech ze zbiorowym krzykiem protestu idzie jednocześnie czyn niesienia Warszawie skutecznej pomocy.

Młodzieży świata! Przyłącz swój głos do protestu powszechnego. Pamiętaj, że w Warszawie giną dzieci i młodzież polska, która tak chlubnie zapisała się na kartach tej wojny. Nie pozwólcie zginąć bohaterskiemu miastu".

Polska i Sowiety

Narady Rządu w Londynie

W poniedziałek i wtorek odbyły się w Londynie posiedzenia Rady Ministrów pod przewodnictwem prem. Mikołajczyka, na których wedle oficjalnego komunikatu „przedmiotem obrad była sprawa pomocy dla walczącej Warszawy oraz wnioski, wynikające ze sprawozdania prezesa Rady z podróży do Moskwy".

W tej ostatniej sprawie doniósł w dniu 22 b. m. dyplomatyczny korespondent Reutera Randal Neale:

„Na dzisiejszym posiedzeniu gobinetu, jak przypuszczają, — przedyskutowane ma być memorandum przedłożone przez Mikołajczyka, z propozycją przesłania go rządowi sowieckiemu. Jak podają, memorandum wysuwa podstawy do układu rosyjsko - polskiego i wyraża gotowość Mikołajczyka do sformowania nowego rządu, reprezentującego wszystkie partie polityczne łącznie z tymi, które popierają Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Jeśli memorandum zostanie zaaprobowane przez polski gabinet, zostanie ono bezzwłocznie przekazane do Moskwy".

Jak wynika z dalszych doniesień londyńskich, posiedzenie wczorajsze, podobnie jak i poniedziałkowe, poświęcone było wyłącznie omawianiu sytuacji w Warszawie oraz sprawie dalszej pomocy. Podobnie jak poprzednio dnia, sprawom tym dano pierwszeństwo przed dyskusją nad memorandum do rządu sowieckiego, którą ponownie odłożono.

W przededniu nowych bitew na froncie wschodnim

„News Chronicle" pisze w uwagach o działaniach wojennych na froncie wschodnim:

„Pochód armii sowieckiej w kierunku na zachód jeżeli został zahamowany to tylko na okres przejściowy. Upadek Jass stanowi tego najlepszy dowód. Armie sowieckie zbierają obecnie swe siły przed nową serią potężnych ciosów, których punktem kulminacyjnym będzie nieodparty pochód na Berlin i w serce Niemiec.

Tymczasem napór na nieprzyjaciela utrzymywany jest na całej linii frontu. Na Łotwie i w Estonii zaciska się pętla wokół okrążonych dywizji niemieckich. Czołowe oddziały rosyjskie przekroczyły już granice Prus Wschodnich. Dalej na południe sforsowano na szerokim odcinku Wisłę. Wszystko to jest zapowiedzią nowych bitew, które mogą w niedalekiej przyszłości przynieść decydujące zwycięstwo na froncie wschodnim".

Z ostatniej chwili

Paryż wolny

Dziś o godz. 14 radio londyńskie w komunikacie specjalnym gen. Koniga doniosło, że Paryż został przez francuską armię narodową uwolniony od Niemców.

Nad Bugiem

Jak donosi ostatni komunikat sowiecki, armia gen. Rokossowskiego osiągnęła południowy brzeg Bugu na odcinku 65 km, aż po Słopsk na pn. - zach. od Tłuszcza, 18 km przed ujściem Bugu do Narwi pod Serockiem. Ze znaczniejszych wśród 40 kilku zajętych miejscowości wymieniono m. in. Kamieńczyk i Dąbrówkę.

Potęga niemiecka leży w gruzach

Korespondent wojskowy „Daily Expressu" kreśli ponury obraz zagłady armii von Klugego. „Sądzę — pisze on — że w miejscowości St. Albert widziałem dziś zagładę Germanii... Oto armia pancerna, która przez 4 lata tyranizowała Europę, armia, na którą wówczas nie mieliśmy żadnej broni. Ta potężna lądowa armada leży rozbita na ulicach i ogrodach miasteczka. Napotkała ona na swej drodze brytyjskie i sojusznicze wojska w tym właśnie miejscu, gdzie walczyła polska dywizja i została zgładzona z powierzchni ziemi. To, co oglądałem, jest najstraszniejszym obrazem wojny. Na okolicznych polach leżało ponad 1.000 niemieckich pojazdów mechanicznych najrozmaitszego typu, rozbitych ogniem artylerii... Okoliczne domy pełne zwierzęco otępiałych żołnierzy niemieckich. Jak zwierzęta nie posiadają już żadnej woli. Są uzbrojeni, ale nikt nie zwraca na nich uwagi. Nie byliby w stanie strzelić ani razu. Nie ma nikogo, kto by odebrał od nich broń i odprowadził do niewoli... Wyborowy żołnierz niemiecki, najlepsza broń niemiecka, wszystko to leży w gruzach.

Decydująca rola Polaków

w rozgromie normandzkim

W kotle normandzkim oddziały niemieckie, stanowiące części składowe 14-tu dywizji, starają się rozpaczliwie przedostać z otaczającego je pierścienia polskiego. Liczba jeńców na polskim odcinku frontu wynosi już około 30.000. Jednakże doborowe dywizje SS usiłują za wszelką cenę przebić się przez otaczający je pierścień. W miejscu, gdzie pierścień ten został ostatecznie zamknięty, a więc na odcinku polskiej dywizji, która zamknęła Niemcom drogę odwrotu, mają miejsce najsilniejsze ataki Niemców od wewnątrz. Z drugiej strony od zewnątrz czołgi niemieckie też usiłują uderzać na stanowiska dywizji polskiej, starając się przyjść z pomocą odciętym wojskom niemieckim. Bitwa trwa już trzy dni. Wszystkie usiłowania Niemców zostały udaremnione. Na odcinku polskim dochodziło do walk wręcz. W bitwie biorą bezpośredni udział nawet sztaby.

Korespondent PAT-a Kiersnowski pisze:

„Polska dywizja pancerna jest w największym wirze walki na odcinku Chambois — Trun. Jeżeli dowództwo alianckie ogłaszać może, że jedna z największych bitew tej wojny zakończyła się największą klęską najlepszych sił niemieckich, to można śmiało powiedzieć ,że w zwycięstwie tym bardzo wielki udział miała polska dywizja pancerna".

Składając hołd poległym żołnierzom dywizji polskiej we Francji, naczelny wódz gen. Sosnkowski w rozkazie dziennym stwierdził, że wszędzie Polacy biją się za wolność innych narodów. Wszędzie żołnierz polski walczy bez buchalterii, bez liczenia swych ran i ofiar z życia, walcząc o jedno: o Polskę, o tę najwyższą rzecz, którą jutro do rachunku wstawi.

Zadrowskiego Andrzeja poszukują rodzice: Wspólna 26.

Dr Halina z Jasnej prosi męża Bogdana o natychmiastową wiadomość.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

pod codziennym silnym obstrzałem. Ulica Książęca jest nadal [illegible]łem od strony mostu z kierunkiem na Rozbrat. Szczególne natężenie ognia niemieckiego trwa w godzinach rannych. Ul. Rozbrat znajduje się w naszych rękach. W Stacji Pomp silny niemiecki punkt oporu, w koszarach pułku artylerii polowej przy ul. Czerniakowskiej, wskutek poważnego zagrożenia przez ogień oddziałów AK jest systematycznie opuszczany przez nieprzyjaciela. Wycofujący się Niemcy podpalają zabudowania.

Gmach Sejmu trzymany jest nadal przez silną załogę niemiecką, ostrzeliwującą część Powiśla aż do Rozbrat.

Po zdobyciu przez nasze wojska budynku PAST-y w okolicach Pl. Grzybowskiego nastąpiło pewne odprężenie. Dojście do Placu jest możliwe, jednak nie dla ludności cywilnej. Działa tu bowiem obstrzał od strony Ogrodu Saskiego i ul. Granicznej. Sam gmach PAST-y jest od chwili zdobycia ostrzeliwany przez artylerię nieprzyjacielską.

We wtorek wieczorem przy rogu ul. Kredytowej i Małachowskiego wybuchł niemiecki czołg typu „goliat". Było to w pobliżu Urzędu Pracy, trzymanego mocno przez oddziały AK. Poza rannymi nie było większych strat.

Sytuacja Niemców w PAST-cie przy ul. Piusa musi być bardzo ciężka. Wczoraj żółtą flagą dawali oni znać innym oddziałom niemieckim o skrajnym niebezpieczeństwie. Przez cały wczorajszy dzień dla odciążenia ciężkiej sytuacji oblężonych w PAST-cie obrzucali Niemcy miotaczami min sąsiednie ulice. W godzinach wieczornych spłonęła część domu Wilcza 29. Kilku ludzi zostało zasypanych i rannych. Do późnej nocy palił się dom przy ul. Wilczej Nr. 32.

Wczoraj późnym wieczorem radio Moskwa po raz pierwszy omówiło zbrodnie niemieckie w Warszawie, która walczy o wyzwolenie.

Według wiadomości nadeszłych z Warszawy — nadała Moskwa — Niemcy dopuszczają się strasznych zbrodni wobec ludności cywilnej, przy których bledną wszystko to, czego dotychczas dokonali. Burzy się całe ulice. Rozprawa wroga z ludnością cywilną obejmuje najszersze kręgi. Zanim nastąpi chwila wyzwolenia Warszawy Niemcy chcą miasto spalić i zniszczyć. Zbrojny opór ludności rozwija się w potokach krwi. Niemcy postępują z ludnością gwałcąc wszelkie prawa międzynarodowe i elementarne prawa ludzkie".

Głosy prasy

Kwiaty i chwasty powstania

Na temat udziału kobiet w Powstaniu w charakterze żołnierzy frontowych pisze „Walka" (Nr. 70):

„Piękne są sylwetki kobiet-powstańców. Bezgranicznie ofiarne, ufne w Bogu, gardzące śmiercią, oddane sprawie całkowicie, bez reszty. Istne kwiaty powstania.

Ale są też i inne sylwetki kobiet w powstaniu. Poznacie je już po jaskrawo wymalowanych ustach i wyzywającym stroju czy też po nie licującym z chwilą zachowaniu się. To kobiety, które swoją obecność w powstaniu traktują jako pewnego rodzaju sport, szukając dreszczyku emocji, czy też jako modę, a nie jako twardą służbę i powinność. To plewy i chwasty powstania!

Trzeba wyrwać do szczętu chwasty powstania, jakie się plenią na tyłach, wyrwać zawczasu, póki się nie rozkrzewią póki nie naruszą pionu moralnego armii powstańczej".

Zajmuje się tą sprawą także „Warszawa Walczy" (Nr. 44), stwierdzając, że:

„W pierwszych dniach powstania szeregi Wojskowej Służby Kobiet zasilone zostały nowymi ochotniczkami, nie zawsze potrafiącymi dostosować się do ogólnego tonu powagi służby... Efekty czysto zewnętrzne, dekoracyjne brały niekiedy górę u tych ochotniczek... Oto dlaczego jesteśmy wciąż świadkami, iż pewna kategoria kobiet-żołnierzy zupełnie niepotrzebnie nosi broń palną".

Pismo wojskowe donosi przy tym, że:

Na taki stan rzeczy zwróciła uwagę Komenda Warszawskiego Okręgu AK, zarządzając rozkazem Nr. 21 z dn. 22 b m oddanie wszystkiej broni palnej pozostającej w rękach żołnierzy-kobiet oddziałom pierwszej linii Tylko w wyjątkowych wypadkach służby gońców czy łączniczek mogą komendanci obwodów pozwalać i to tylko na czas pełnienia służby na przydział uzbrojenia żołnierzom-kobietom".

„Robotnik" (Nr. 29) zajmuje się sprawą braku pomocy sowieckiej dla walczącej Warszawy:

„Trudno rozstrzygnąć dzisiaj, dlaczego nastąpiło zahamowanie ofensywy sowieckiej na Warszawę. Być może, iż grają tu rolę względy polityki, ale można przytoczyć również szereg uzasadnień czysto wojskowych...

Ale tu się wyłania drastyczne zagadnienie. O pomoc dla Warszawy zabiega rząd polski, zabiega dowództwo powstańcze, zabiegał premier Mikołajczyk w Moskwie. Ale nic nie słychać, aby jakiekolwiek kroki w tym kierunku przedsięwziął sławny Komitet Wyzwolenia, który podobno jest uznawany przez Moskwę za reprezentację narodu. Czy tym wszystkim Osóbkom, Żymirskim, Rzymowskim, Wasilewskim, którzy warszawski chleb jedli i w warszawskich mieszkali kamienicach, nie bije serce goryczą na wieść o bestialstwach niemieckich w Warszawie? Czy oni — właśnie oni — nie powinni wykorzystać wysokiej protekcji dla ulżenia bohaterskiemu miastu? Tymczasem nic. Komitet Wyzwolenia nie posiada widać poczucia odpowiedzialności za losy narodu".

Natomiast „Walka" (Nr. 71) ustosunkowuje się sceptycznie do pomocy sowieckiej, gdyż

„...Jakie są przesłanki polityczne i zamiary Rosji w stosunku do Europy, a przede wszystkim graniczącej z nią Polski, — szkoda w gorącej chwili walki dyskutować... Dziwnie wygląda żądanie wybawienia przez Rosję Polski w ogólności, czy też Warszawy w szczególności... z kleszczy zachodniego jej „pendant", trawionego od wieków tą samą manią podboju świata. Dziwnie i dziecinnie. Polska będzie wybawiona z czyichkolwiek morderczych splotów **tylko i jedynie** po myśli interesu własnego, a zatem krwią i wysiłkiem własnym, zaś po myśli interesu obcego uzyska pomoc o tyle, o ile jest on zgodny z naszym. Wydaje się, że jest tak bezwątpienia w wypadku sprzymierzonych mocarstw anglosaskich".

O wiadomość o matce i siostrze Kuliszewskich Mał. i Urszuli z Al. Niepodległości prosi syn Janek: **Szpital R. K. O. — do Lecha.**